

ROZDZIAŁ 4

„Chrześcijanin bez Boga” – Kościół, religia, państwo

Nie jestem człowiekiem wierzącym. Nie jest to deklaracja – nie wierzę w istnienie osobowego Boga, ale znacznie skromniej: nie stać mnie na akt wiary w tej sferze¹.

Jacek Kuroń

4.1. Pseudochrześcijański komunizm

Małemu Jackowi szybko w latach dzieciństwa wytłumaczono, że Boga nie ma. Swojego ojca określał jako „nałogowego bezbożnika”, dla niego i dziadka Henryka, w życiu najważniejsza była walka o sprawę robotniczą (pisaną przez duże „S”) – socjalizm. To ona pełniła funkcję religii w domu rodzinnym Kuroniów. Polityk wspominał w *Wierze i winie* kłótnie swojej babci – patriotki i wielkiej katoliczki, z dziadkiem – ateistą i „socjałem”. Według relacji Kuronia pewnego dnia babcia nie dała jałmużny żebrakowi, twierdząc, że jest Żydem, a to Żydzi zamęczyli Chrystusa. Ojciec wytłumaczył chłopcu, że „nie ma Pana Boga ani Pana Jezusa nie było, to wszystko są łgarstwa, które wymyśliły głupie baby”². Mały Jacek przyjął takie wyjaśnienie bez żadnych zastrzeżeń, „bo jak komuś nie można dać pięciu groszy dlatego, że jest Żydem, to cała wiara jest oszustwem”³.

W rodzinie Kuroniów religia katolicka utożsamiana była przede wszystkim z polskim nacjonalizmem, szowinizmem i antysemityzmem, postawą dogmatyczną – brakiem otwartości na inne poglądy. „Duchowość lewicy”, w której ideałach został wychowany przyszły polityk, widziała w takich postawach zaprzeczenie wyznawanych przez siebie wartości. Była programowo negatywnie nastawiona do Kościoła katolickiego i religii chrześcijańskiej. Odrzucała ją całkowicie. Trudno też nie dostrzec wpływu doświadczeń wojennych: ciągłego obcowania ze śmiercią, ogromem krzywd i niesprawiedliwości, które ludzie wyrządzali innym ludziom i których był świadkiem młody Kuroń. Jeżeli Bóg istnieje i jest miłosierdziem, jak może pozwolić na takie zbrodnie? Chłopiec musiał sobie zadawać to pytanie, które nam wydawać się może infantylne (czy jest ono takie rzeczywiście?). Odpowiedzi dostarczał mu ojciec, scharakteryzowany przez

¹ Jacek Kuroń, *Zło, które czynię*, „Krytyka” 1981, nr 10/11, przedruk w: tegoż, *Polityka i odpowiedzialność...*, s. 5.

² Tegoż, *Wiara i wina...*, s. 10.

³ Tamże.

Kuronia w 2003 r. jako „osobisty wróg Pana Boga”⁴, sytuacja społeczna w powojennej Polsce, ideologia komunistyczna. Po latach, już jako dojrzały mężczyzna z ogromnym bagażem doświadczeń życiowych, kiedy nie zwalczał religii, ale próbował „dojść do niej”, nadal twierdził „mam kłopot z tym, że wszechmogący Bóg pozwala na bezmiar zła”⁵.

Jednak wraz z dorastaniem i rodzącą się fascynacją nowym ustrojem proste wyjaśnienie ojca na temat wiary z lat dzieciństwa nie mogły mu wystarczyć. Rodzica postrzegał jako XIX-wiecznego scjentyście, przekonanego, że nauka dostarczyła dowodu na istnienie Boga⁶. Młody rewolucjonista potrzebował „naukowego świadectwa”, potwierdzającego fałszywość religii chrześcijańskiej. Przekonania wyniesione z domu rodzinnego, które bardziej czuł, niż potrafił racjonalnie uzasadnić. Argumentację antyreligijną znalazł w lekturze prac twórców komunistycznej ideologii. Wśród tytułów książek, które wpłynęły na jego fascynację komunizmem, Kuroń wymienił pracę Karla Kautsky’ego *Pochodzenie chrześcijaństwa*⁷.

Kautsky (1854–1938), czołowy teoretyk i przywódca niemieckiej socjaldemokracji, w obszernej książce analizował genezę chrześcijaństwa na tle historii społeczno-politycznej starożytnego Rzymu, otaczając swoje wywody nimbem naukowości. Badając historyczne źródła chrześcijańskie i pogańskie, podważał wiarygodność przekazów ewangelicznych mówiących o istnieniu takiej postaci jak Chrystus. Ocena całego ruchu jest druzgocąca:

widzieliśmy już, że chrześcijaństwo zwyciężyło dopiero wtedy, gdy stało się swym własnym przeciwieństwem, że w chrześcijaństwie zwyciężył nie proletariatus, lecz wyzyskujący go i panujący nad nim kler, że chrześcijaństwo zwyciężyło nie jako organizacja rewolucyjna, lecz jako podpora najsilniejsza starego ucisku i wyzysku, że wreszcie chrześcijaństwo nie tylko nie usunęło władzy cesarskiej, niewolnictwa, nędzy mas i koncentracji bogactwa w rękach nielicznych, lecz wprost przeciwnie – wszystko to wzmocniło⁸.

Przekonywał, że chrześcijaństwo nie było instytucją boską stworzoną przez jednego człowieka, to wytwór społeczny, będący konsekwencją rozwoju społeczno-gospodarczego i przeobrażeń społeczeństwa państwa rzymskiego. Co więcej, ideolog twierdził, że pierwotna gmina chrześcijańska miała charakter komunistyczny, oparty na nienawiści klasowej i solidarności proletariatus, ale z czasem straciła swój rewolucyjny charakter i przekształciła się w narzędzie klasy uprzywilejowanej, służące do uciskania mas⁹. Reasumując, wniosek Kautsky’ego jest jeden: chrześcijaństwo od samego początku było oparte na

⁴ Tegoż, *Czułem własną bezradność...*, s. 12.

⁵ Tegoż, *Chrześcijanin bez Boga* (Wywiad przeprowadzony w 1996 r.), rozm. ks. Aleksander Seniuk, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 28, s. 5.

⁶ Tamże.

⁷ Tegoż, *Wiara i wina...*, s. 30.

⁸ Karol Kautsky, *Pochodzenie chrześcijaństwa*, przeł. Jan Hempel, Warszawa 1923, s. 290–291.

⁹ Tamże, s. 210 i nast.

wielkim fałszerstwie i manipulacji, a tylko ideologia komunistyczna zrealizuje ideały, o które ludzie od zawsze walczyli.

Brytyjski sowietolog Robert Service, analizując intelektualne nawiązania „komunizmu przed marksizmem”, podkreślał, że „istotą marksizmu był sen o apokalipsie, po której nastąpi raj na ziemi”¹⁰. Doktryna komunizmu nawiązywała do etyki chrześcijańskiej, głoszącej powtórne przyjście Mesjasza, nastanie dnia sądu ostatecznego i ukaranie niewierzących. Zbawicielem „ojców” marksizmu była klasa robotnicza, a wszyscy „niewierzący” w komunizm mieli zostać unicestwieni. Badacz zauważa, że opowieść biblijna o nakarmieniu tłumu głodnych Izraelitów, dzięki podzieleniu między nimi, po tyle samo, pięciu bochenków chleba i dwóch ryb (Mt 14, 13–21), jest najpotężniejszym przekazem zasady równości. Pierwsze sekty żydowskie praktykowały formy społecznego i materialnego egalitaryzmu. Komunizm gwarantował sprawiedliwy podział dóbr, każdej jednostce po równo i absolutne zaspokojenie wszystkich potrzeb wszystkich ludzi¹¹. Podobnie Tischner sukcesu ideologii komunistycznej w Polsce upatrywał w odwołaniu się przez nią do chrześcijańskiej idei sprawiedliwości, z której komuniści uczynili rodzaj parawanu, idei, która trafiła na podatny grunt – polskiej chrześcijańskiej duszy¹². Kuroń wspominał, że w 1955 r., występując przeciw koncepcji etnicznej Polski, bronił komunizmu jako idei uniwersalnej, takiej samej jak chrześcijaństwo czy demokracja¹³.

Praca Kautsky’ego, zrobiła kolosalne wrażenie na młodym Kurońiu oraz zaważyła na jego ówczesnym stosunku do religii, który wynikał przede wszystkim z samookreślenia się ideowego¹⁴. Kuroń często podkreślał, że wybrał Ewangelię jako swoją księgę życia w wieku piętnastu lat, kiedy czytał ją równoległe z dziełami klasyków komunizmu, co oczywiście nie znaczy, jak sam twierdził, że jej się nie sprzeniewierzał¹⁵. Jednak trudno jest sądzić, że czytał ją wtedy, aby wyposażyć siebie w transcendentne wartości moralne, bardziej chodziło o wykazanie słabości i hipokryzji chrześcijaństwa z równoczesną afirmacją ideologii Marksa i Lenina. Po latach wspominał o swoim ówczesnym przekonaniu: „wyczytałem u Kautsky’ego, że komunistami był Chrystus i jego apostołowie”¹⁶, zaś „komunizm wypełniał Ewangelię znacznie pełniej niż doktryna chrześcijańska”¹⁷. „Religia Marksa” dostarczyła młodemu Kurońiowi, jak wielu ludziom wychowanym w środowiskach ateistycznych, najcenniejszą rzecz, jakiej potrzebowali po przeżyciu apokalipsy wojennej – nadziei na budowę lepszej przyszłości.

¹⁰ Robert Service, *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*, tłum. Hanna Szczerkowska, Kraków 2008, s. 28.

¹¹ Tamże, s. 28–30.

¹² Michnik, Tischner, Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995, s. 273.

¹³ Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 91.

¹⁴ AOK, AO III/12K, J. Kuroń, *Teoria działania*, maszynopis, s. 9–10.

¹⁵ Tegoż, *Ewangelia czy kodeksy karny*, „Gazeta Wyborcza” 4 XI 1996, nr 257, s. 20.

¹⁶ Tegoż, *Na trzy sposoby...*, s. 49–50.

¹⁷ Tegoż, *Chrześcijanin bez Boga...*, s. 9.

Czesław Miłosz w *Zniewolonym umyśle* komunizm opisał jako „Nową Wiarę” idącą ze Wschodu, która po 1945 r. podbiła kraje Europy Wschodniej. Poeta będący dzieckiem XX-wiecznej „innej” Europy, która wstąpiła w jądro ciemności, wspominał, że wśród intelektualnych kół inteligencji warszawskiej modne stawało się porównywanie sowieckiej ekspansji z rozszerzaniem się wpływów pierwszych gmin chrześcijańskich. Szczególnie podatni na „nową świecką religię” okazali się „dobrzy poganie” – osoby wrogo nastawione wobec prawicowych doktryn totalitarnych. Partia była Kościołem, zaś wiece i uroczystości komunistyczne, przeniesione z modelu sowieckiego, odprowadzane przed portretami wodzów rewolucji, imitowały nabożeństwa liturgii chrześcijańskiej. Doktryna przekonywała, że wyzwoli ludzi z pracy postrzeganej jako przekleństwo biblijnego Adama na rzecz pracy będącej źródłem dumy, radości i szczęścia. „Nowa Wiara” miała wyzwolić ludzkość od fałszywych religii, które były wyłącznie środkami obrony przestarzałych porządków społecznych. Powstał znak równości między chrześcijaństwem, kapitalizmem a hitleryzmem. Od członków Partii żądano ascezy, zaś akces w jej szeregi propagandyści komunizmu porównywali ze wstąpieniem do zakonu i złożeniem ślubów zakonnych. Odstępstwa od „purytańskiej etyki” członków Partii stanowiły dla niej gwarancje ich posłuszeństwa, zaś złożenie samokrytyki porównywano do publicznej spowiedzi. Miłosz zestawiał funkcję świetlicy udekorowanej czerwienią, istniejącej w fabryce, szkole, biurze, z rolą średniowiecznych kaplic, traktujących wiarę jako zbiorową sugestię, nie indywidualne przekonanie. Myślenie inaczej, niż myśli zbiorowość, wydaje się absurdalne, swobodna dyskusja zostaje wyeliminowana, to, co głosi doktryna, staje się jedyną prawdą. Komunizm, według poety, zniszczył chrześcijański dualizm oceny człowieka postrzeganego jako „dziecko boże” i członka społecznego, rozpuszczając go całkowicie w pierwiastku społecznym. Dualizm ten nakazuje człowiekowi posłuszeństwo wobec ustalonego porządku społecznego, jedynie pod warunkiem, że ten porządek nie koliduje z jego wartościami religijnymi i moralnymi.

Kościół katolicki był głównym wrogiem komunizmu w misji stworzenia „nowego człowieka i społeczeństwa”. To w nim znajdował oparcie sceptycyzm mas, to jego nauka przeciwstawiała się zasadzie, że cel uświęca środki, fetyszyzacji człowieka – wodza rewolucji (Lenina, Stalina) przed Bogiem. Sukces komunizmu zależał od tego, czy będzie w stanie przekształcić religijne skłonności ludzi i uczynić z nich opokę nowego systemu. Dlatego w tej ideologii Chrystus był nowym człowiekiem, nowy człowiek był człowiekiem sowieckim, więc Chrystus był człowiekiem sowieckim. Partia była Kościołem, jej apostołami – Marks, Lenin, Stalin, kaplicami – wiece komunistyczne, Syn Boży był nowym człowiekiem sowieckim, Bogiem była Historia (konieczność historyczna)¹⁸. Jak zauważył Tischner, totalitaryzm „zaludniał świat bóstwami, by w ten sposób pozbyć się prawdziwego Boga”¹⁹. Młody Kuroń był „dobrym poganinem”,

¹⁸ Zob. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1999, passim.

¹⁹ Tischner, *Religia polityczna...*, s. 9.

wierzącym w „Nową Wiarę” (antyreligię) i „udoskonalony katechizm”. Boga utożsamiał z ukrzyżowanym Chrystusem-męczennikiem, oddającym swe życie za braci, a jego z bohaterami ruchu robotniczego²⁰.

Warto zacytować w tym miejscu również Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który uważał *Zniewolony umysł* za książkę „wydumaną z za biurka”.

Komunizm (i w ogóle totalitaryzm) wydobył tylko na powierzchnię z sekretnych, głęboko ukrytych zakamarków człowieka to wszystko, co w szczególnych okolicznościach może go uczynić podłym i okrutnym; „wnosi więc do naszej wiedzy o człowieku” tylko świadomość, że taka sfera istnieje i że zdruzgotanie wszelkich hamulców moralnych jest wyobrażalne, gdy zaczajone w duszy ludzkiej siły zła dochodzą do głosu w „ideologicznej” aureoli nowych „praw”. Znamienne, że o „innym człowieku” najczęściej nas uczą kataklizmy. (...) nikogo nie można być pewnym; że nieodgadniona jest zarówno dzielność, jak i nikczemność człowieka, co więcej, że niekiedy towarzyszą sobie jak nierozłączna para²¹.

O „religiach totalitarnych”, „religiach politycznych” czy „religiach świeckich” pisali już przed II wojną światową intelektualiści, tacy jak Eric Voegelin, Raymond Aron i Mircea Eliade (jego *Traktat o historii religii* w latach 90. zrobił na Kuroniu duże wrażenie). W stosunku trzech europejskich totalitaryzmów XX w. do religii istniały zasadnicze różnice, na co zwraca uwagę polski badacz systemów totalitarnych Jerzy Wojciech Borejsza, obawiający się terminologicznych uproszczeń i ahistorycznej interpretacji²². Włoski faszyzm osiągnął swoisty kompromis z katolicyzmem, niemiecki (antychrześcijański) narodowy socjalizm tolerował istnienie Kościoła protestanckiego i katolickiego, natomiast „marksistowsko-leninowska wiara” pragnęła zastąpić wszystkie religie. Wspólnym celem trzech ideologii totalitarnych było zbudowanie „nowego Kościoła”, „ideologiczno-politycznej, państwowej religii”. Włoscy faszyci sami swoją doktrynę nazywali „nową religią”, zaś Hitler w sierpniu 1933 r. w rozmowie ze swoimi najbliższymi przyjaciółmi powiedział: „Będziemy Kościołem”²³.

Współcześnie najbardziej wyczerpujące studium traktujące komunizm jako doktrynę religijną przedstawił Rafał Imos – religioznawca z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badacz, podkreślając problemy interpretacyjne i terminologiczne (jak się wydaje, dotyczą one wszystkich „-izmów”, mimo tego nauka ciągle się nimi posługuje i ich potrzebuje do opisu świata), jest przekonany, że marksizm-leninizm nie był systemem politycznym, filozoficznym czy ekonomicznym, choć pragnął za nie wszystkie uchodzić. „Komunizm to ateistyczna, oparta na wierze

²⁰ Kuroń, *Moje życie to spór z ojcem...*, s. 1–2.

²¹ Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1993–1996*, s. 32–33.

²² Zob. Jerzy Wojciech Borejsza, *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919–1945*, Wrocław 2000, s. 7–50.

²³ Tegoż, *Italian fascism, nazism and stalinism. Three forms of totalitarianism from a twenty-first-century perspective*, w: *Totalitarian and authoritarian regimes in Europe. Legacies and Lessons from the twentieth century*, edited by Jerzy W. Borejsza and Klaus Ziemer, New York–Oxford 2006, s. 17.

gnostyckiej, nacechowana dualizmem, złożona religia walki o charakterze uniwersalistycznym, stanowiąca oficjalne wyznanie państwa sowieckiego”²⁴.

Według Kołakowskiego „ideologia komunistyczna zakorzenia się w duszy na sposób *quasi*-religijny, zrasta się z osobowością”²⁵, dotyczy to jednak jedynie prawdziwych (ideowych) komunistów, nie zwykłych członków aparatu. Komunistów traktujących siebie nie jako jednostkę, suwerenną osobę, ale jako „organ partii” i narzędzie ideologii. Krzysztof Pomian twierdził, że w latach 40. i 50. „więź emocjonalna to była niezwykle istotna rzecz, partia swego czasu była dla nas prawdziwym Kościołem”²⁶. Kuroń wspominał, że po aresztowaniu Gomułki oskarżonego o odchylenia nacjonalistyczno-prawicowe, podczas dyskusji w Zarządzie Dzielnicowym na ten temat z przekonaniem stwierdził: „Nie trzeba wierzyć nikomu z osobna, trzeba wierzyć partii”²⁷. Aron zauważył, że marksistowski profetyzm, odwołujący się do tradycji judeochrześcijańskiej, „cichaczem” podstawiał w miejsce proletariatu – zbawiciela narodów, monoideokratyczną partię komunistyczną. „Historia partii jest historią świętą, u kresu jej jest odkupienie ludzkiego gatunku. Czyż udziałem partii mogłyby być słabości właściwe dziełom rąk ludzkich?”²⁸.

Józef Maria Bocheński analizujący stosunek „etyki komunistycznej” do religii chrześcijańskiej określił ją jako etykę monistyczną, nie relatywistyczną. Etykę głoszącą istnienie tylko jednej absolutnej wartości – partii, wobec której wszystkie inne wartości są zrelatywizowane. Była to etyka przeciwstawiająca etykę jednostkową etyce opartej na kulcie ogółu.

Wszystko, co służy celom partii, jest dobrem, co działa na jej szkodę – złem. Zwycięstwo partii jest tu dobrem absolutnym (...). Partia stanowi wcielenie absolutu: Boga. To właśnie dlatego partia nie może się mylić. To dlatego właśnie wszyscy powinni poświęcić partii wszystkie siły, całe swoje życie (...) Człowiek pojęty jako jednostka nie stanowi dla nich celu, a jego szczęście to rzecz zupełnie nieistotna²⁹.

Zdaniem filozofa wszystko, co jest moralnie atrakcyjne w doktrynie komunistycznej (afirmacja ludzkiej godności, równość, poświęcenie dla biednych i słabych), zostało przejęte z religii. Bez tych elementów marksizm-leninizm stałby się mało znaczącym politycznym spiskiem. „Komunizm jest moralnie pociągający o tyle, o ile żeruje na religiach, które zwalczą”³⁰. Kuroń po latach był przekonany, że „myśl komunistyczna wyrastała z myśli chrześcijańskiej – jako bunt przeciw wszelkiemu złu świata. Komunizm zapowiadał zniesienie za jednym zamachem zniewolenia człowieka wraz z całym starym porządkiem”³¹.

²⁴ Rafał Imos, *Wiara człowieka radzieckiego*, Kraków 2007, s. 84.

²⁵ Kołakowski, *Czas ciekawy...*, część I, s. 177.

²⁶ Pomian, *Nieudana próba intelektualnej modernizacji Polski...*, s. 6.

²⁷ Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 38.

²⁸ Aron, *Koniec wieku ideologii...*, s. 116.

²⁹ Bocheński, *Lewica. Religia. Sowieologia...*, s. 294.

³⁰ Tamże, s. 303–304.

³¹ Kuroń, *Wołanie...*, s. 18.

„Hołd Ci składamy, Partio Ukochana, choć droga Twoja kolcami usłana. Wysiłku potem i krwią jest zroszona Tyś nieugięta i niezwyciężona. Przykładu światłem płoniesz na kształt znicza. Podziwu godna Partio Robotnicza (...) Bądź błogosławiona, Partio najwznioślejszych ideałów”. Jest to fragment anonimowej „Litaniań dziękczynnej do Partii” nadesłanej z Przemysła w 1954 r., znalezionej przez Pawła Machcewicza w aktach Sekretariatu KC PZPR³².

W latach szkolnych „młody ateista chcący wojować z Panem Bogiem”, jak sam siebie określał Kuroń, prowadził na lekcjach religii dyskusje z księżmi, próbując ich przekonać do swojej, negującej istnienie Boga, wizji świata. W przypadku gdy duchowny prezentował jednoznaczną postawę, niedopuszczającą żadnych polemik na temat wiary, młody Kuroń, zamiast katechezy, wybierał grę w siatkówkę. Wraz z większością „przypadkowych ateistów” ostentacyjnie wychodził z lekcji religii i grał w piłkę siatkową pod oknem sali, w której odbywała się katecheza³³.

W *Poemacie pedagogicznym* Makarenki, który był podręcznikiem wychowania dla twórców czerwonego harcerstwa, religijność jest postrzegana jako rodzaj szczególnej choroby umysłowej, zaś wszczepianie odrazy do religii traktowano jako rzecz pozytywną³⁴. Co jednak znamienne dla propagandy komunistycznej, radziecki pedagog nie postulował walki z religią przemocą, ale perswazją. „Walczyliśmy z religią nie chuligaństwem, lecz przekonując ludzi i przebudowując życie”³⁵.

Okres działalności Kuronia w ZMP i PZPR to czas bezwarunkowego popierania i czynnego budowania ustroju komunistycznego w powojennej Polsce. Wspominał, że ojciec w dzieciństwie żartobliwie twierdził, że na świecie są trzy wielkie międzynarodówki: czarna, czerwona i zielona. Czarna to Kościół, czerwona to komuniści, zielona – finansjera³⁶. Młody Kuroń, opowiadając się za tą drugą przeciwko dwóm pozostałym, całkiem poważnie musiał traktować tę uproszczoną – czarno-czerwono-zieloną, komunistyczną wizję świata.

Kuroń – student historii nie dostrzegał także sprzeczności między traktowaniem marksizmu-leninizmu jako religii wymagającej wiary w nieomyślność swoich autorytetów oraz jako nauki, której etos opiera się na sceptycyzmie, konieczności nieustannej weryfikacji głoszonych poglądów oraz zadawania pytań dotyczących nawet najbardziej ustalonych twierdzeń. Nauki społeczne nie są monolitem, akceptują wielość sprzecznych interpretacji, jeżeli są one odpowiednio uzasadnione. Naukowiec zawsze powinien odczuwać intelektualne „nienasycenie”. Warto w tym miejscu zacytować dłuższy fragment rozważań cybernetyka Mariana Mazura.

³² „Litania” została opublikowana przez historyka w „Mówią Wieki” 1993, nr 9, s. 13. Zamieszcza ją także w aneksie swojej pracy Kula. Zob. Marcin Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003, s. 145–146. Autorem „modlitwy” datowanej na 4 lipca 1954 r. są „bezpartyjni z Przemysła”.

³³ Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 34–35.

³⁴ Makarenko, *Poemat pedagogiczny...*, s. 54–55.

³⁵ Tamże, s. 588.

³⁶ Kuroń, *Spoko!...*, s. 123.

Naukowców interesuje rzeczywistość, jaka jest. Doktrynerów interesuje rzeczywistość, jaka powinna być. Naukowcy chcą, żeby ich poglądy pasowały do rzeczywistości. Doktrynerzy chcą, żeby rzeczywistość pasowała do ich poglądów. Stwierdziwszy niezgodność między poglądami a dowodami, naukowiec odrzuca poglądy. Stwierdziwszy niezgodność między poglądami a dowodami, doktryner odrzuca dowody (...) Naukowiec szuka „prawdy” i martwi się trudnościami w jej znajdowaniu. Doktryner zna „prawdę” od początku i cieszy się jej zupełnością (...). Naukowiec uważa to, co mówi nauka, za bardzo nietrwałe. Doktryner uważa to, co mówi doktryna, za wieczne (...). Naukowiec uważa za postęp, gdy ktoś oderwie się od poglądów obowiązujących w nauce. Doktryner uważa za zdradę, gdy ktoś oderwie się od poglądów obowiązujących w doktrynie³⁷.

Tischner w 1995 r. zauważył: „Tu trzeba by postawić ryzykowne i wymagające dłuższego namysłu pytanie, w jakim stopniu sukces komunizmu w Polsce miał chrześcijańską inspirację. Oczywiście, komunistyczna władza została przyniesiona na rosyjskich bagnietach. Ale jednak sam komunizm mocno zakorzenił się w polskiej chrześcijańskiej duszy. I nie jest całkiem od rzeczy twierdzenie, że idea sprawiedliwości, z której Sowietci zrobili sobie parawan, znalazła w chrześcijańskich duszach wyjątkowo żywy oddźwięk”³⁸. Antyklerykalny przekaz domu rodzinnego i laicka „duchowość lewicy”, w której został wychowany Kuroń, podobnie jak wielu ludzi z tego środowiska, zadecydowały, że „nowa religia” była dla niego szczególnie atrakcyjna.

Autor *Etyki Solidarności*³⁹ ponadto stwierdził, że dla Kościoła komunizm był czymś znacznie więcej niż totalitaryzmem czy błędną propozycją gospodarczą. „Był on jedną z wersji europejskiego pogaństwa, które wylęgało się w środku chrześcijańskiego społeczeństwa po kolejnej przegranej chrześcijaństwa. Jako taki był nie tylko zaprzeczeniem chrześcijaństwa, ale również jego parodią”⁴⁰. Z drugiej strony Tischner zauważył, że idee komunizmu znalazły się w Polsce w cieniu dwóch wielkich tradycji: etosu „Wawelu” i „Jasnej Góry”. Pierwszą symbolizowały groby wawelskie, uosobienie potęgi i sławy polskiego oręcza, miejsca spoczynku męczenników oraz dwóch „tytanów duchowej niepodległości narodu” – Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Jasna Góra była emanacją religijności Polaków oraz nieustającej wiary w możliwość odmienienia losu państwa. Momentem skrzyżowania się tych dwóch tradycji był wybór Karola Wojtyły na biskupa Rzymu⁴¹. Kuroń wychowany we Lwowie, w okresie kiedy był młodym ideowym komunistą, jak się wydaje, nie utożsamiał się z żadną z nich. „Wawel” kojarzył mu się z polskim imperializmem, podporządkowującym

³⁷ Zob. Jerzy Mikke, *Wizerunki ludzi myślących*, Warszawa 1982, s. 213–214.

³⁸ Michnik, Tischner, Żakowski, *Między Panem a Plebanem...*, s. 273.

³⁹ „Etyka Solidarności” to cykl kazań wygłaszanych przez ks. Tischnera na Wawelu w 1980 r., skierowanych przede wszystkim do przywódców rodzącej się wówczas „Solidarności”, publikowanych najpierw na łamach „Tygodnika Powszechnego”, a później wydanych w postaci książki i rozdanych delegatom na II Zjeździe „Solidarności” jesienią 1981 r.

⁴⁰ Tischner, *Etyka Solidarności oraz Homo Sovieticus...*, s. 185–186.

⁴¹ Tamże, s. 184–190.

sobie państwa ościenne: Ukrainę, Litwę, Białoruś; „Jasna Góra” – z nacjonalizmem, antysemityzmem, endeckością i formacją Polaka-katolika.

Mariusz Mazur, przytaczając fragment powieści Kazimierza Brandysa *Między wojnami. Człowiek nie umiera*, zauważył, że komunizm zaproponował swoim wyznawcom „swoistą formę życia wiecznego”. W jego wizji człowiek nie umiera po zakończeniu życia doczesnego, ale żyje ciągle jako zbiorowość. „Więc gdzie śmierć? Nic się przecie nie urywa... A ten, co niby umarł, żyje przez wieki w sprawie socjalizmu”⁴². Dla Kuronia, wychowanego w kulcie walki o „Sprawę”, który swoje życie silnie zintegrował wokół lewicowego *sacrum*, młodego ateistycznego komunisty potrzebującego transcendentnego celu w życiu, ten parareligijny paradygmat marksizmu-leninizmu musiał być szczególnie atrakcyjny.

Komunizm był programowo ateistyczny, to on miał ambicje stworzenia nowego człowieka oraz sprawiedliwego ładu społecznego, „Królestwa Bożego na ziemi”. W państwie totalitarnym decydował, co jest „dobre”, a co „złe”. Bóg, religia, Kościół stanowiły dla niego w „walce o rząd dusz” niebezpieczną konkurencję, którą należało jak najszybciej wyeliminować. Mikołaj Bierdiajew, rosyjski filozof, w pracy z 1937 r. analizującej źródła i sens rosyjskiego komunizmu scharakteryzował go jako integralną doktrynę pretendującą do odgrywania roli religii w życiu człowieka, ogarniającą całość życia społecznego. Funkcja Kościoła została przeniesiona na państwo. Bycie komunistą wykluczało bycie chrześcijaninem, było równoznaczne z postrzeganiem siebie jako materialisty i wojującego ateisty. Według filozofa, komunizm mógł pozwolić sobie na bycie elastycznym w polityce międzynarodowej, polityce gospodarczej, a nawet dopuścić do pewnej liberalizacji w literaturze i sztuce. „Jest jednak dziedzina, w której komunizm jest niezmienny, bezlitosny, fanatyczny i nie idzie na żadne ustępstwa – jest to dziedzina światopoglądu, filozofii, a tym samym również religii”⁴³. Jednocześnie stwierdził, że komunizm wprowadzany w innych krajach niż Rosja może być mniej despotycznym i dogmatycznym. Bierdiajew zauważył, że ideał komunisty – osoby całkowicie poświęconej służbie idei – jest możliwy dzięki wpływowi wychowania chrześcijańskiego (afirmacji altruizmu i potępienia egoizmu) nawet w wypadku osób niewierzących. Komunizm wykorzystywał „energię duchową” ludzi w celu zniszczenia chrześcijaństwa i religii w ogóle. Według filozofa, który został uznany przez Feliksa Dzierżyńskiego za bardziej niebezpiecznego dla Rosji Radzieckiej niż cała dywizja białogwardzistów, antidotum na ideologię komunistyczną może być jedynie „twórcze chrześcijaństwo społeczne”, postrzegające każdego człowieka jako niepowtarzalną indywidualność, integralną osobę, która należy przede wszystkim do świata duchowego, nie materialnego⁴⁴.

⁴² Kazimierz Brandys, *Między wojnami. Człowiek nie umiera*, Warszawa 1953 cyt. za Mariusz Mazur, *Religijne aplikacje w myśli i aktywności komunistów polskich 1944–1956*, w: *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XX wieku*, pod red. Tomasza Sikorskiego, Adama Wątory, Szczecin 2007, s. 339.

⁴³ Mikołaj Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, przeł. Henryk Paprocki, Kęty 2005, s. 124 (pierwsze wydanie 1937).

⁴⁴ Tamże, s. 116–138.

Zdaniem Andrzeja Walickiego „ideologia totalitarna nie jest bowiem tylko zeświecczoną religią; jest zeświecczoną formą religijności chiliastycznej⁴⁵. Czerpie swą siłę z zaangażowania w agresywne działanie, zmierzające ku totalnej transformacji społeczeństwa; dąży nawet do transformacji samej natury ludzkiej”⁴⁶. Jak zauważył Pipes, komuniści wierzyli w antropomorfizm, dążyli do odtworzenia Szóstego Dnia stworzenia świata i udoskonalenia jego wybrakowanego tworu – człowieka, tym razem nie rękami Boga, ale rękami rewolucjonistów. Człowiek miał „przerobić” samego siebie w myśl zasady *homo homini deus* (człowiek człowiekowi Bogiem)⁴⁷.

W okresie działalności w ZMP na warszawskim Żoliborzu Kuroń, jak wspominał, miał swój wkład w ateizację Polski, organizując przyjęcia w okresie Wielkiego Postu, próbując zmarginalizować uroczystości związane ze świętami kościelnymi, afirmując za to obchody świąt klasy robotniczej z pochodem pierwszomajowym na czele⁴⁸. W młodości działacz społeczny czytał Ewangelię równoległe z Marksem, ale „religią”, którą wtedy wyznawał, był komunizm, zaś jej „mesjaszem” – jego mistrz Karol Marks. Kuroń – komunista, jak stwierdził po latach, postrzegał religię jako rodzaj „kalectwa”, niezbędnego ludziom słabym, bojącym się aktywnie kształtować swoje życie. Komunista był przekonany, że jest w stanie nie tyle do niej dorosnąć, ale ją przerosnąć⁴⁹. Stać się jedynym czynnikiem kształtującym swoje życie oraz ład pełnej sprawiedliwości społecznej. Kołakowski wspominał, że akces do komunizmu w wypadku „ludzi idei” miał zawsze podwójny charakter: polityczny i intelektualny. „Marksizm pociągał swoją czysto humanistyczną, to znaczy antropocentryczną, filozofią”⁵⁰.

Stanisław Ossowski w *Dziennikach* pod datą 2 stycznia 1956 r. zapisał: „Dyktatura proletariatu we współczesnych państwach socjalistycznych to zmodernizowana forma dyktatury Boga w państwach teokratycznych, gdzie organizacja kapłańska rządzi w imieniu Boga, ponieważ zna jego wolę, a została powołana po to, aby służyć jego sprawie. Nieomylna znajomość interesów Boga przysługuje nie każdemu kapłanowi bezpośrednio, lecz biuru politycznemu organizacji kapłańskiej, która we wszystkich ważniejszych sprawach otrzymuje dyrektywy ze Stolicy Apostolskiej. Kto rości sobie prawo do wsłuchiwania się w wolę Boga bez pośrednictwa hierarchii kapłańskiej, staje się heretykiem”⁵¹.

⁴⁵ Chilianizm – przekonanie o rychłym nadejściu Mesjasza na ziemię, zapanowaniu szczęścia, dobrobytu i powszechnej szczęśliwości. Utożsamiane z millenaryzmem twierdzącym, że nastąpi to na przełomie tysiącleci.

⁴⁶ Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii...*, s. 470–471.

⁴⁷ Pipes, *Rewolucja rosyjska...*, s. 110.

⁴⁸ Kuroń, *Wiara i wina...*, s. 42.

⁴⁹ Tamże, s. 338.

⁵⁰ Leszek Kołakowski, *Marksizm, chrześcijaństwo, totalitaryzm. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Jerzy Turowicz*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 19, przedruk: tegoż, *Wśród znajomych. O różnych ludziach, mądrych, zacnych, interesujących i o tym jak czasy swoje urabiali*, Kraków 2004, s. 98.

⁵¹ *Intymny portret uczonych...*, s. 781.

Marcin Kula, autor *Religiopodobnego komunizmu*, zauważył, że według historiozofii marksistowskiej nasze dzieje są zaprogramowane, przechodząc kolejne stadia (niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm, socjalizm i wreszcie „Raj na ziemi” – bezklasowy komunizm). Doktryna parodiowała wiarę katolików wierzących, że ich los jest realizacją boskiego planu. Na drodze do „Raju” konieczny jest czyściec – walka klas. Lenin i Stalin postrzegani byli jako następcy Mojżesza, prowadzący proletariacki lud (całą ludzkość) do ziemi obiecanej. Wykluczenie z Partii (słowo pisane zawsze wielką literą) było rodzajem ekskomunikacji, wystąpienie z niej nie było przewidziane, każdorazowo następowało wyrzucenie heretyka, który „stracił wiarę”. Komunista nie mógł mieć cudzych Bogów przed Partią. Kula trafnie zauważa, że paradoksalnie w materialistycznej ideologii komunistycznej świadomość była najważniejsza⁵². Podobnie Kołakowski był przekonany, że „utrata idei jest dla tego systemu utratą racji istnienia”⁵³.

Józef Stalin 26 października 1932 r. spotkał się z pięćdziesięcioma sowieckimi intelektualistami, wyjaśniając im, na czym ma polegać realizm socjalistyczny w literaturze i sztuce. „Wy tworzycie dobra, których potrzebujemy. Bardziej niż maszyn, czołgów, samolotów, potrzebujemy ludzkich dusz”⁵⁴.

W latach następnych Kuroń, rozczarowany coraz bardziej funkcjonowaniem komunizmu w praktyce, poświęcił się teoretycznej i praktycznej rewizji założeń koncepcji Marksa, jednak jego stosunek do religii nie uległ zmianie i nie towarzyszyła mu głębsza refleksja. Adam Michnik wspominał, że Kuroń jeszcze w kwietniu 1960 r., kiedy robotnicy z Nowej Huty domagali się zgody władzy na postawienie krzyża i zbudowanie kościoła (Arki Pana), był apologetą marksistowskiego materializmu. „Jacek Kuroń wierzył wtedy w «Matkę Boską Mięsną». Jak przystało na marksistę, był przekonany, że tam, gdzie nie ma mięsa, wybuchają rozruchy o krzyż. Uważał, że ludziom zawsze chodzi o mięso, bo nie umiał wyobrazić sobie, że może im chodzić o krzyż. To był także mój horyzonty”⁵⁵. Był przekonany, że jedynie byt określa świadomość.

Nowa Huta – wielki kombinat metalurgiczny, stworzony w ramach planu sześcioletniego, dla ideologicznej przeciwwagi wobec konserwatywnego Krakowa – miała być pierwszym miastem komunistycznego proletariatu, bez Boga. Od lat 50. trwała walka o wybudowanie tam kościoła, w którą zaangażował się m.in. ks. Karol Wojtyła oraz papież Paweł VI, który przekazał na cel budowy dziesięć tysięcy dolarów oraz kamień węgielny z grobu św. Piotra. W wyniku odwilży październikowej Władysław Gomułka zezwolił na rozpoczęcie prac budowlanych. W dniu 17 marca 1957 r. została poświęcona ziemia pod świątynię i ustawiony krzyż. Wkrótce jednak komuniści powrócili do „walki o rząd dusz”. W dniu 27 kwietnia 1960 r. po zdławieniu manifestacji wiernych (87 osób

⁵² Kula, *Religiopodobny komunizm...*, s. 40 i nast.

⁵³ Lidia Ostalowska, *Mord w oranżerii (1)*, „Gazeta Wyborcza” 31 XII 1996 –1 I 1997, nr 303, s. 14.

⁵⁴ Simon Sebag Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, przekł. Maciej Antosiewicz, Warszawa 2004, s. 95.

⁵⁵ Michnik, Tischner, Żakowski, *Między Panem a Plebanem...*, s. 87.

otrzymało wyroki od 6 miesięcy do 5 lat więzienia) krzyż usunęli, planując budowę w tym miejscu szkoły podstawowej w ramach programu „Tysiąc szkół na tysiąclecie państwa polskiego” – konkurencyjnych obchodów wobec kościelnej nowenny odnowienia chrztu Polski. Janina Drąg, jedna z parafianek broniących krzyża, przypięła do niego fragment kartonu, na którym była napisana treść pkt. 1 art. 71 konstytucji PRL, gwarantującego jej obywatelom wolność słowa, druku i zgromadzeń⁵⁶.

Wcześniej zlikwidowano Komitet Budowy Kościoła i zarekwirowano dwa miliony złotych składek wiernych na jego budowę. Sytuacja zmieniła się dopiero w drugiej połowie lat 60. W dniu 14 października 1967 r. rozpoczęła się budowa świątyni w nowej lokalizacji, co pozwoliło władzy pójść na ustępstwa z jednoczesnym ogłoszeniem swojego sukcesu. Budowa trwała dziesięć lat. W dniu 15 maja 1977 r. Arka Pana, płynąca ponad wzburzonymi falami historii⁵⁷, została poświęcona przez późniejszego papieża.

Jak bardzo się ideowy komunista mylił co do roli, jaką w polskiej kulturze, historii i tradycji narodowej odgrywa *homo religious* oraz Kościół katolicki, dobitnie pokazuje znajdująca się w kościele w Nowej Hucie figurka Matki Bożej „Pancernej” (będąca zaprzeczeniem „matki Boskiej Mięsnej”). Została ona wykonana z kul oraz szczątków bomb i grantów wydobytych z ciał polskich żołnierzy walczących pod Monte Cassino i Tobrukiem. Figurkę dla nowo powstałego kościoła przekazała polonia australijska. Wojtyła poświęcił ją 8 września 1971 r.⁵⁸

Stosunek Kuronia do religii i Kościoła katolickiego zaczął się zmieniać na początku lat 60. Podczas jednej z dyskusji w Klubie Dyskusyjnym przy Uniwersytecie Warszawskim 22 maja 1963 r. Kuroń zadeklarował: „Podział religijny nie jest zasadniczy, ważny jest podział polityczny, a podział filozoficzny nie jest tak ważny. Jestem przeciwny ideologii Kościoła, ale religii jako takiej nie zamierzam atakować”⁵⁹. Friszke interpretuje te słowa jako koniec radykalnego ateizmu i antyklerykalizmu w myśli Kuronia⁶⁰. Jednak to dopiero w następnej dekadzie peerelowski dysydent poszuka wspólnych platform porozumienia i otworzy się na myśl chrześcijańską. W trakcie prac nad „Listem otwartym” Kuroń traktował Kościół katolicki jako część „prawicy” podtrzymującej istniejącą *status quo*, podczas gdy on wzywał do rewolucji i stworzenia lewicowej, nie „endecko-religijnej”, opozycji antysystemowej.

⁵⁶ Zob. Jadwiga Gierula, *Dzieje parafii Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie – Bieńczykach w latach 1952–2002*, Kraków 2002, s. 17–59.

⁵⁷ Kościół Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie – Bieńczykach swoim architektonicznym kształtem nawiązuje do biblijnej Arki Noego, dach ma kształt łodzi złożonej z 18 przęseł, masztem jest 70 metrowy krzyż, ważący 300 ton.

⁵⁸ Tamże, s. 98.

⁵⁹ *Informacja starszego oficera operacyjnego Wydziału II Departamentu III MSW mjr. Stanisława Szemiota dotycząca dyskusji nad referatem Wiesława Mysłka „Ideologia klerykalna a prawica społeczna w Polsce”...*, przedruk w: *Marzec 1968 w dokumentach MSW...*, s. 369.

⁶⁰ A. Friszke, *Anatomia buntu...*, s. 115.

Autorzy manifestu, krytykując dyktaturę biurokratyczną, która była zaprzeczeniem ich wizji realizacji ustroju komunistycznego, zarzucali jej zawarcie kompromisu z prądami pravicowymi, na czele z hierarchią kościelną. Ich zdaniem postulat zwalczania partyjnej biurokracji był zarazem najskuteczniejszą metodą walki z tradycyjną prawicą i Kościołem katolickim. „Jedyną skuteczną drogą zwalczania tradycyjnej prawicy nie jest zatem obrona dyktatury biurokratycznej, lecz jej konsekwentne zwalczanie i demaskowanie z lewicowych pozycji. Program klasy robotniczej nie posługuje się mglistymi symbolami, lecz realiami społecznymi (...) dystansuje wszelkie frazesy nacjonalistyczne i klerykalne”⁶¹. Modzelewski wspominał: „jeszcze w 1965 r. byliśmy z pewnością heretykami komunizmu. Chcieliśmy zniszczyć ten kościół, ale wierzyliśmy w tego boga”⁶².

Stefan Kisielewski w swoich *Dziennikach* pod datą 2 marca 1970 r. zanotował: „Komunizm to nie jedynie upaństwowienie produkcji, lecz filozofia i ideologia całościowa. (...) Nie da się z tego wykręcić sloganem o «oddaniu cesarzowi co cesarskie», bo ten cesarz żąda duszy. Komunizm to nie polityka, lecz religia. Kto tego nie widzi, ten się okłamuje. Siebie i innych (...)”⁶³.

Andrzej Friszke zauważył, że model funkcjonowania struktury partyjnej odpowiadał formie działania Kościoła. Była w nim teologia oraz wiara z obietnicą „raju na ziemi”. „Potem się okazuje, że papież był mordercą, wielu biskupów też. W Październiku reguła Kościoła zostaje zakwestionowana, ale pozostają resztki wiary. Następuje reformacja. Co ocalić, co odrzucić. Co uda się zachować z ideału. I jak daleko można pójść. Nie od razu rozstają się z wiarą, bo to grozi pogaństwem”⁶⁴.

W okresie realnego socjalizmu w Polsce Ludowej popularna była historia o wytrwale oczekiwanym nadejściu „Raju na ziemi”. Prelegent z Moskwy szkolenia partyjne w Warszawie kończył słowami „Widmo komunizmu widać już na horyzoncie”. Robotnicy zrozumieli wszystko oprócz słowa „horyzont”. Sięgnęli więc do *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej* i tam przeczytali wyjaśnienie terminu, zdefiniowanego jako „linia oddzielająca niebo od ziemi, która oddala się w miarę, jak się do niej zbliżamy”⁶⁵.

Zdaniem Tomasza Szaroty to natura ludzka, która jest w swojej istocie egoistyczna, nie altruistyczna, uniemożliwiła realizację komunistycznej idei, będącej pod tym względem od samego początku marzycielską utopią⁶⁶. Kuroń po odrzuceniu „komunistycznej wiary” zmienił swój stosunek do religii, ale z antropologicznego optymizmu nigdy nie zrezygnował.

⁶¹ Kuroń, Modzelewski, *List otwarty do Partii*, Paryż 1966, s. 91.

⁶² Modzelewski, *Rachunki Kurońa z Polską...*, s. 17.

⁶³ Kisielewski, *Dzienniki...*, s. 356.

⁶⁴ Lidia Ostalowska, *Mord w oranżerii* (2), „Gazeta Wyborcza” 4–5 I 1997, nr 3, s. 10.

⁶⁵ Kula, *Religiopodobny komunizm...*, s. 29.

⁶⁶ Tomasz Szarota, *Wstęp*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, pod red. Tomasza Szaroty, Warszawa 2001, s. 7.